

## 14. PRZYPOWIEŚĆ O BEZLITOSNYM DŁUŻNIKU (Mt 18,21-35)

**(Mt 18,21-35)** <sup>21</sup> Wtedy Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini wobec mnie? Czy aż siedem razy? <sup>22</sup> Jezus mu odpowiedział: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.

<sup>23</sup> Dlatego też Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał się rozliczyć ze swoimi sługami. <sup>24</sup> Kiedy zaczął się rozliczać, przyprowadzono do niego pewnego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. <sup>25</sup> Ponieważ nie miał z czego oddać, pan kazał go sprzedać razem z żoną, dziećmi i całym jego dobytkiem, aby dług odzyskać. <sup>26</sup> Wtedy sługa upadł mu do nóg, kłaniał się i prosił: Okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam. <sup>27</sup> Jego pan ulitował się nad nim, uwolnił go i dług mu darował. <sup>28</sup> Lecz gdy ów sługa wyszedł, spotkał innego współsługę, który był mu winien sto denarów. Dopadł go, dusił i wołał: Oddaj, coś winien! <sup>29</sup> Wówczas tamten padł mu do nóg i błagał: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci. <sup>30</sup> On jednak nie chciał czekać, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. <sup>31</sup> Gdy inni współsłudzy to zobaczyli, zasmucili się bardzo. Poszli i opowiedzieli swemu panu o wszystkim, co się stało. <sup>32</sup> Wtedy jego pan wezwał go i powiedział: Sługo zły, darowałem ci cały dług, ponieważ mnie o to poprosiłeś. <sup>33</sup> Czy więc i ty nie powinieneś zlitować się nad swoim współsługą, jak ja zlitowałem się nad tobą! <sup>34</sup> I rozgniewał się jego pan, oddał go katom, dopóki nie zwróci całego długu. <sup>35</sup> Tak Mój Ojciec, który jest w niebie, postąpi z wami, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swojemu bratu.

Przypowieść ta znajduje się tylko w Ew. wg Mateusza. Poprzedza ją wypowiedź Pana Jezusa o znaczeniu Jego obecności podczas zgromadzania się w Jego imieniu. Wtedy wspólna modlitwa zostanie wysłuchana.

**(Mt 18,19-20)** <sup>19</sup> Ponadto zapewniam was: Jeśli dwaj spośród was na ziemi będą zgodnie o coś prosić, otrzymają to od Mojego Ojca, który jest w niebie. <sup>20</sup> Gdzie bowiem dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich.

Wyrażenie „w Moje imię” nie ma znaczenia formalnego, bo nie chodzi o wypowiedzenie formułki o zgromadzeniu się w Jego imieniu. Chodzi o duchową jedność, niejako o „współbrzmienie” z Jezusem, bowiem w wyrażeniu „będą zgodnie o coś prosić” znajduje się wyraz *symfoneo* – współbrzmienie, coś, jak jedność w orkiestrze symfonicznej. Podobnie określenie „chrzest w imię Jezusa”, czyli zanurzenie, oznacza utożsamianie się z Jezusem, jednorodność z Nim, danie świadectwa, że jesteśmy złączeni z Nim w jednym Duchu („kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” – 1 Kor 6,17).

I właśnie wtedy podszedł do Jezusa Piotr, który jakby pojął, że przeszkodą w jedności z Jezusem każdego z nas oddzielnie oraz ze sobą wzajemnie, jest brak przebaczenia bliźniemu i darowania win.

Piotr sądził, że jest wspaniałomyślny, bo najpierw zapytał Pana Jezusa, ile razy powinien przebaczyć, ale, nie czekając na odpowiedź, sam zaproponował siedmiokrotne przebaczenie. Wiadomo było, że według rabinicznej nauki człowiek winien przebaczyć trzy razy. Wzięto to z proroctwa Amosa, którego pierwsze rozdziały zawierają zapowiedzi kar, jakie spadną na różne narody „za trzy występki i za cztery” (Am 1,3.6.9.11.13; 2,1.4.6). Wyciągnięto wniosek, że miłosierdzie Boże rozciąga się na trzy występki, natomiast za czwartym Bóg zsyła karę. Piotr sądził, że Pan Jezus pochwali go za wspaniałomyślność, bowiem rabiniczne trzy razy pomnożył przez dwa i jeszcze dodał jeden. Usłyszał jednak, że ma przebaczyć siedemdziesiąt siedem razy

albo siedemdziesiąt razy siedem. Tekst grecki dopuszcza jedno i drugie tłumaczenie. Nie chodzi tu jednak o dosłowność, lecz o to, że przebaczenie nie ma mieć końca.

Po tej wymianie zdań z Piotrem, Pan Jezus tworzy przypowieść o bezlitosnym dłużniku, aby zobrazować zasadę Królestwa Bożego, że przebaczenia nie należy ograniczać.

Pewnemu słudze darowano trudny do wyobrażenia dług. Jeden talent w tym czasie to ok. 42 kg złota lub srebra i był jednostką monetarną równą 6 tysięcy denarów. 10 tysięcy talentów to 60 milionów denarów. W tym czasie robotnik dziennie zarabiał jednego denara i gdyby pracował 300 dni w roku to potrzebowałby 200 tysięcy lat na zgromadzenie tej kwoty. Dla porównania, roczny dochód króla Heroda Wielkiego z podatków wynosił 900 talentów, a dochód żyznej Galilei to ok. trzysta talentów. Dług współsługi był znikomy – tylko sto denarów, które w monetach można było przynieść w kieszeni. Dziesięć tysięcy talentów srebra w monetach musiałoby nieść dziesięć tysięcy tragarzy, z których każdy dźwigałby worek o wadze ok. 40 kilogramów. Gdyby szli jeden za drugim w odległości metra, to pochód miałby dziesięć kilometrów długości.

Zostało to wyolbrzymione celowo, aby ukazać wielkość miłosierdzia Bożego. Ta paradoksalna różnica miała ukazać prawdę, że największe nawet zło wyrządzone nam przez człowieka, nie da się porównać z naszym grzechem wobec Boga. Jeżeli Bóg nam wybaczył, to i my musimy wybaczać innym, bo nawet w przybliżeniu nie można zrównać naszej winy wobec Boga z tym, co winni są nam bliźni.

W opowieści król decyduje o sprzedaniu sługi wraz z całą jego rodziną i majątkiem, by odzyskać swój dług – tutaj słuchacze dopowiedzą sobie: odzyska przynajmniej w niewielkiej części.

Sługa usiłuje się ratować. Pada do nóg króla i błaga o prolongatę długu deklarując spłacenienie go w całości. Wiadomo, że jest to obietnica bez pokrycia. Mimo to król robi coś więcej: daruje mu cały dług. Słuchacze odetchnęli z ulgą i już wiedzą, jak ten sługa teraz postąpi ze swoim dłużnikiem. Sądzą, że to zakończy opowieść.

Nagle pojawia niespodzianka: uwolniony od zobowiązań sługa domaga się od swojego współsługi natychmiastowego zwrotu całego długu w wysokości stu denarów. Sytuacja się komplikuje. Słuchacze są w szoku.

Po pierwsze, porażający jest nieprawdopodobny kontrast między długami. Po drugie, współsługa okazuje mu podobną uniżoność, jaką on wcześniej okazał królowi. Po trzecie, także prosi o prolongatę długu, który obiecuje spłacić i w jego przypadku obietnica ta jest realna. Tamten musiałby pracować ok. 200 tysięcy lat, a ten tylko 100 dni.

A tymczasem sługa-wierzyciel odmawia jego prośbie, nie chce czekać i wtrąca go do więzienia oczekując spłaty zobowiązań przez jego rodzinę. Słuchacze nie mogą pojąć, jak można być tak bezdusznym.

Na szczęście pojawiają się inni słudzy, którzy byli świadkami tego zdarzenia i informują o wszystkim króla. Teraz słuchacze już nie są w stanie przewidzieć, co będzie dalej. Następuje punkt kulminacyjny opowiadania.

Dochodzi do drugiego spotkania króla ze sługą. Tym razem król zdecydowanie zarzuca swemu dłużnikowi całkowity brak miłosierdzia, już z nim nie dyskutuje, lecz przechodzi do ukarania go. Cofa decyzję o darowaniu długu i wydaje sługę na tortury, aż nie odda całego długu. Być może w ten sposób chciał wymusić na rodzinie dłużnika spłacenie jego zobowiązań lub zmusić do ujawnienia miejsca ukrycia kapitału. Jednak wysokość długu sugerowała, że sługę czekał dożywotni pobyt w więzieniu.

Tutaj opowieść kończy się. Spinają ją dwie klamry: przyprowadzono sługę do króla, by się rozliczył i otrzymał uwolnienie od zadłużenia, teraz przyprowadzono go, by został wydany katom. Tym czytelnym komunikatem słuchacze zostali wezwani do bezwzględnego „przebaczenia z serca swemu bratu” (w. 35).

### **Charakterystyka bohaterów**

Co można powiedzieć o występujących w tej przypowieści osobach?

Król rozlicza się ze swoim sługą i sługa rozlicza się ze swoim współsługą. Król okazuje miłosierdzie, sługa okazuje brak litości.

Przeciwstawienie tych dwóch postaci ma na celu ukazanie, jakimi wartościami obaj się kierowali w swoim życiu. Król jest nastawiony na czynienie miłosierdzia. Dlatego prośbę darowania długu zamyka okazaniem miłosierdzia. Sługa nie był takiego usposobienia, obca mu była postawa miłosierdzia, stąd jego działania były bezlitosne.

<sup>32a</sup> Sługo zły, darowałem ci cały dług, ponieważ mnie o to poprosiłeś. <sup>33</sup> Czy więc i ty nie powinienes zlitować się nad swoim współsługą, jak ja zlitowałem się nad tobą!

Postawa miłosierdzia jest wyrażona w przypowieści przez trzy czasowniki.

- Król „ulitował się nad nim, wzruszył się głęboko” słysząc prośbę sługi (w. 27). Użyty tu czasownik oznacza zauważalne także zewnętrznie wzruszenie na widok człowieka znajdującego się w dramatycznej sytuacji. Widzimy to w przypadku Samarytanina, który zajął się poranionym człowiekiem (Łk 10,33). Także ojca głęboko poruszyła nędza młodszego syna powracającego do domu (Łk 15,20). Czasownik ten pojawia się też w innych miejscach Ewangelii, gdy Jezus okazuje współczucie ludziom utrudzonym życiem (Mt 9,36; 14,14; 20,34 i inn.).
- Odpowiedzią na prośbę sługi nie jest „okazanie cierpliwości”, jak on prosił (w. 28), lecz darowanie długu. Ten czyn oddają potem słowa „zlitowałem się nad tobą” (w. 33). Miłosierdzie jest zatem konkretnym działaniem, którego celem jest wyprowadzenie bezradnego człowieka z nieszczęścia i stworzenia mu pomyślnych warunków do życia.
- Gniew króla na bezlitosnego sługę (w. 34) nie jest reakcją emocjonalną, nie chodzi o zemstę lub działania z pozycji siły. Chodzi o gniew władcy wyrażający dezaprobatę czegoś, na co nie można się zgodzić (por. Mt 22,7; Łk 14,21; 15,28). W tej przypowieści gniew króla jest aktem sprzeciwu i potępienia braku miłosierdzia w działaniu sługi wobec swego dłużnika. Gniew ten wyraża sprawiedliwość, która przywraca naruszony porządek. Nawet gdyby ten sługa miał prawo tak postąpić ze swoim dłużnikiem, to

jednak fakt darowania mu nieporównywalnie większego długu obligował go do sprawiedliwego potraktowania swego dłużnika.

Cofnięcia decyzji o darowaniu długu i wydania dłużnika katom nie można traktować, jako braku miłosierdzia u króla. W przypowieści jest to działanie zmierzające do przywrócenia porządku sprawiedliwości, która winna kierować się miłosierdziem.

### **Niemіłosierny sługa**

Postawa sługi zostaje mocno skonfrontowana z postawą i działaniem króla.

Przed wszystkim ujawnia się małoduszność sługi, gdy uwzględni się dysproporcję między jego wierzytelnościami wobec króla, a długiem jego współsługi.

Sługa pozostaje obojętny na prośby swego dłużnika, mimo że tego samego doświadczał, gdy sam jeszcze dramatycznie błagał o prolongatę swego długu.

W egzekwowaniu swojej wierzytelności sięgnął po przemoc fizyczną wobec dłużnika: „Dopadł go, dusił i wołał: Oddaj, coś winien!” (w. 28). Nawet nie czekał na jakiegokolwiek wyjaśnienie czy prośbę ze strony dłużnika, co jest naruszeniem zasad prawa dotyczącego rozstrzygania sporów.

Bezlitosny sługa nie chce rozumieć logiki miłosierdzia okazanego mu przez króla (w. 30). Przecież uwolnienie od długu było zarazem zobowiązaniem do podzielenia się doznanym miłosierdziem. I to jest wina, która stała się podstawą ukarania tego sługi.

Nie jego nieudolność w administrowaniu majątkiem króla, czy ewentualna defraudacja, lecz brak miłosierdzia był podstawą ostatecznego rozliczenia.

### **Przesłanie przypowieści**

Zdanie zamykające przypowieść wskazuje zastosowanie:

<sup>35</sup> Tak Mój Ojciec, który jest w niebie, postąpi z wami, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swojemu bratu.
---

■ Jest to przypowieść o Bożym przebaczeniu, które obliguje chrześcijanina do praktykowania przebaczenia. Darowanie długu w przypowieści jest obrazem przebaczenia grzechów, na co wskazuje użyty czasownik „przebaczyć” (*afiēmī*), używany na określenie odpuszczenia grzechów (np. Mt 6,14-15; Mk 2,5-10; Łk 7,47-49; 11,4) i przebaczenia bliźniemu (por. Mt 18,21.35).

Przebaczenie ze strony Boga jest łaską niczym niezasłużoną. Boże przebaczenie przekracza logikę ludzkiej zasady sprawiedliwości, która co najwyżej zgadzałaby się na czasowe zawieszenie zwrotu długu. Miłosierdzie Boga jest nieskończone, absolutnie darmowe dlatego, że człowiek o własnych siłach nie jest w stanie spłacić swego długu wobec Boga.

■ Przebaczenie jest darem Boga dla człowieka, z którego wynika obowiązek dzielenia się tym darem z siostrami i braćmi. Przebaczenia nie można zatrzymać tylko dla siebie, lecz musi ono iść dalej, aż dotrze do bliźniego. Nie chodzi wcale o przebaczenie innym tylko po to, by od Boga otrzymać przebaczenie i zbawienie. Przebaczenie, do którego wezwany jest uczeń Jezusa, jest konsekwencją, a nie przyczyną zbawienia, jest odpowiedzią na doznane miłosierdzie i przebaczenie Boga. Jeśli bowiem ludzkie

przebaczenie miałoby być warunkiem przebaczenia ze strony Boga, to nikt nie dostąpiłby go od Boga tylko z tego powodu, że nasze przebaczenie nigdy nie będzie doskonałe. Wybaczając bliźniemu wyrażamy jednocześnie pragnienie, by Bóg mu przebaczył. To jest istotą „przebaczenia z serca” (w. 35). Bez przebaczenia nie ma szansy na pojednanie między ludźmi (Mt 18,15-18), które jest podstawą budowania wspólnoty między nimi.

Przypowieść kończy się nie tylko wezwaniem do czynienia miłosierdzia, ale i ostrzeżeniem, że bez praktykowania przez nas przebaczenia możemy sami utracić to, cośmy wcześniej od Boga otrzymali – łaskę darowania grzechów. Obraz oddania sługi katom, pod sąd potwierdza wagę miłosierdzia w kontekście Bożej sprawiedliwości. Bóg jest cierpliwy, ale ta cierpliwość może się wyczerpać wobec grzesznika, który pomimo otrzymanego od Boga przebaczenia, sam pozostaje niemiłosierny w stosunku do bliźnich. Stąd ostrzeżenie i zachętę płynące z przypowieści można zawrzeć w zdaniu pochodzącym od ap. Jakuba: „Sąd bowiem bez miłosierdzia będzie nad tym, który postępuje bez miłosierdzia. Miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2,13).

■ W Kazaniu na Górze, które w relacji Łukasza było wygłoszone na równinie, Jezus podkreśla, że miarą ludzkiego miłosierdzia jest miłosierdzie Boże: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz niebieski” (Łk 6,36). Tajemnica Bożego miłosierdzia ukazana została w wielu przypowieściach.

Nadzwyczajna miłość Boga poszukująca każdego zagubionego człowieka jest przybliżana przez przypowieści • o pasterzu poszukującym zagubionej owcy (Mt 18,12-14; Łk 15,4-7), • o kobiecie odnajdującej zagubioną monetę (Łk 15,8-10), • o miłosiernym ojcu i jego dwóch synach (Łk 15,11-32). Boże pragnienie obdarowania miłością każdego człowieka jest wypowiedziane w przypowieści • o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16). Temat przebaczenia grzechów powraca też w przypowieści • o dwóch skreślonych długach, którą Jezus opowiada w domu faryzeusza Szymona, by ukazać, jak jawnogrzesznica odpowiedziała miłością na otrzymane przebaczenie (Łk 7,36-50). Wreszcie przypowieść • o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-37).

Bóg przebaczył nam dług, którego nie mogliśmy w żaden sposób spłacić, bo za nasz grzech zapłacił śmiercią jednorodzony Syn Boży. Jeżeli tak się rzecz ma, to my też musimy przebaczać innym. W przeciwnym razie sami też nie będziemy mogli liczyć na miłosierdzie. Przebaczenie Boże i ludzkie muszą iść ramię w ramię.